



64 lata temu, 27 stycznia 1953 roku, zapadł wyrok w procesie Kurii Krakowskiej. Wśród patriotów skazanych wtedy na śmierć (wyroku na szczęście nie wykonano) był ks. Józef Lelito, w latach 1939-1944 wikary w Liszkach, a jednocześnie kapelan Narodowej Organizacji Wojskowej. Feliks Soból w wydanej niedawno przez Stowarzyszenie na rzecz Ziemi Lisieckiej książce pt. *Moje wspominki* przytacza anegdotę, zasłyszaną od tego kapłana:

Ksiądz Lelito po wojnie pracował w Skawinie i opowiadał wielekroć o przygodzie, jaka mu się wydarzyła w Podgórkach koło Tyńca z przypadkowo napotkanymi ruskimi bojcami. Obaj byli uzbrojeni w pepesze, no i zażądali od niego zegarka: - *Dawaj czasy!* A ksiądz osiłek chwycił jednocześnie za obie lufy, wyrwał je z rąk zaskoczonych takim obrotem sprawy żołdatów, zakręcił nimi młyńca i odrzucił tak daleko, że chłopcy nie myśleli już o ich odzyskaniu i uciekli. Wierzę w prawdziwość tej opowieści, bo niejednokrotnie w zakrystii doświadczyliśmy jego krzepy osobiście. Przy jakichś kłótniach, przepychankach chwycił dwóch naraz za kołnierze, unosił w górę i stukał głowami.

Feliks Soból, *Moje wspominki. Liszki-Schlesich Kotzendorf-Kraków. 1926-1950*, Kraków-Liszki 2016, s. 25.